

Sygn. akt I C 802/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 sierpnia 2013 roku

Sąd Okręgowy w Lublinie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSO Anna Cybulska

Protokolant: st. sekr. sąd. Jolanta Lisiowska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 5 sierpnia 2013 roku sprawy

z powództwa M. K.

przeciwko M. B.

o rozwiązanie umowy dożywocia

I. oddała powództwo;

II. nie obciąża powódki kosztami procesu, poniesionymi przez pozwanego;

III. przejmuje na Skarb Państwa nieuiszczone koszty sądowe.

Sygn. akt I C 802/12

UZASADNIENIE

W pozwie z dnia 8 października 2012 roku (data nadania pozwu) powódka M. K.wniosła o rozwiązanie umowy o dożywocie zawartej między nią a pozwanym M. B.przed notariuszem R. M. (1)prowadzącym Kancelarię Notarialną w R.rep. A (...) w dniu 10 maja 2011 roku dotyczącą lokalu mieszkalnego położonego w R.przy ul. (...)objętego KW (...).

W uzasadnieniu strona powodowa podniosła, że na podstawie w/w umowy przeniosła na pozwanego własność lokalu mieszkalnego. Pozwany zobowiązał się przyjąć powódkę jako domownika, zapewnić jej wyżywienie, ubranie, światło opał, zapewnić jej pomoc lekarską i pielęgnować w chorobie, sprawić własnym kosztem pogrzeb.

W chwili zawierania umowy powódka nie zdawała sobie sprawy ze skutków zawartej umowy, była przekonana, że za pomoc ze strony pozwanego przeniesie na niego własność lokalu, ale dopiero po jej śmierci a do tego czasu pozwany będzie pomagał jej w codziennych czynnościach życia codziennego. Notariusz nie pouczył jej o skutkach zawieranej umowy. Gdyby powódka była świadoma, że zawiera umowę przenoszącą własność lokalu jeszcze przed jej śmiercią umowy takiej by nie zawarła. Po zawarciu umowy pozwany nie interesował się losem powódki i stan taki trwa do dzisiaj. Zachowanie pozwanego świadczy o tym, że od samego początku nie miał zamiaru wykonywać swoich obowiązków, a jego intencją było jak najszybsze uzyskanie własności lokalu. W tajemnicy przed powódką złożył do sądu dokumenty celem ujawnienia swojego prawa własności w księdze wieczystej i w tym celu przeszukał i zabrał z mieszkania powódki podczas jej nieobecności dokumenty(pozew i uzasadnienie k. 2-4)

W odpowiedzi na pozew(złożony 28 lutego 2013roku) pozwany M. B. nie uznał powództwa, wniósł o jego oddalenie oraz zasądzenie kosztów.

W uzasadnieniu pozwany wskazał, że do zawarcia umowy doszło z inicjatywy powódki, przy czy wiedziała ona, że pozwany mieszka i pracuje od kilkunastu lat w W.. W czasie spotkania świątecznego zaproponowała zawarcie

umowy, przygotowała dokumenty. Poprosiła matkę pozwanego o ustalenie spotkania u notariusza. Zanim doszło do spisania umowy notariusz tłumaczył skutki zawarcia umowy zwłaszcza w zakresie przeniesienia własności lokalu. Po sporządzeniu umowy powódka nie żądała realizacji żadnego z obowiązków. Jeszcze w maju pozwany zawoził powódkę do szpitala i przyjechał z W. żeby ją odebrać. W późniejszym czasie jeszcze dwa razy woził ją na cmentarz. Po jakimś czasie nastąpiła zmiana postawy powódki wobec pozwanego i jego rodziny. Gdy pozwany zadzwonił do powódki usłyszał że „ jest wykształcony cham , złodziej i świnia”. Powódka unikała również kontaktów z jego matką i siostrą, widząc je na ulicy przechodziła na drugą stronę, używała również wobec nich słów obelżywych. Pozwany zaprzecza by ukraść powódce jakiegokolwiek dokumenty. Zdaniem pozwanego nie zaistniał wyjątkowy wypadek, który uzasadniałby rozwiązanie umowy, swoim zachowaniem nie doprowadził do zaistnienia takiego wypadku(odpowiedź na pozew k.52-54).

Do zamknięcia rozprawy każda ze stron podtrzymywała swoje stanowisko.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny

Powódka zamieszkuje we własnym mieszkaniu w R.. Jest osoba samotną, bezdzietną. W R. nie mieszka żadna z bliskich jej osób czy rodziny za wyjątkiem siostry i matki pozwanego. B. B. (1)- matka pozwanego jest córką brata powódki. Pozwany jest chrześniakiem powódki. Matka pozwanego mieszka w tym samym bloku, co powódka. Pozwany od kilkunastu lat mieszka i pracuje w W.. Przyjeżdża do R. raz lub dwa w miesiącu.

Powódka jest osobą w podeszłym wieku. Po rozmowie ze swoją kuzynką uznała, że z uwagi na licznych spadkobierców, dzieci jej sześciorga rodzeństwa należałoby uregulować za życia sprawy majątkowe, aby po jej śmierci pozostała rodzina „ się nie sądownała” o majątek. Powódka liczyła też na pomoc i opiekę osoby na rzecz, której rozporządzi majątkiem (zeznania powódki k. 62-62v nagranie k.65.).W czasie (...) Wielkanocnych w 2011 roku podczas pobytu w rodzinnym domu pozwanego zaproponowała, że przepisze mieszkanie na pozwanego, bo jest jej najmłodszym chrześniakiem. Nie postawiła żadnych warunków, stwierdziła tylko, że przepisze mieszkanie na pozwanego (zeznanie powódki k. 62v, 65). Powódka chciała jak najszybciej dokonać tej czynności, przy czym pozwany nie mógł zostać po świętach w R.. Z uwagi na obowiązki zawodowe musiał wyjechać do W.. Powódka zleciła matce pozwanego umówienie spotkania u notariusza celem dokonania czynności. B. B. (1) udała się do kancelarii notarialnej notariusza R. M. (2) i dowiedziała się, że mogą być dwie formy czynności przeniesienia własności mieszkania tj. darowizna i dożywocie, przy czym opłata od umowy darowizny będzie kilkakrotnie wyższa, ponieważ pozwany należy do II grupy podatkowej gdzie nie ma całkowitego zwolnienia od czynności cywilnoprawnej. B. B. (1) po rozmowie z powódką, która zdecydowała aby była „tańsza wersja” poinformowała notariusza, że strony sporządzą umowę o dożywocie. Matka pozwanego dopytywała kilkakrotnie powódkę, czy przemyślała swoją decyzję i czy ma jakieś oczekiwania, jednak powódka stanowczo twierdziła, że nie wycofuje się ze swojej decyzji. W dniu 10 maja 2011 roku powódka w towarzystwie pozwanego i jego matki udała się do notariusza, który odczytując sporządzony przez siebie projekt umowy o dożywocie tłumaczył powódce, na czym ta umowa polega, w szczególności, że powódce za przeniesienie własności mieszkania przysługują uprawnienia. Notariusz starał się nie używać języka prawniczego tylko wytłumaczyć sens umowy językiem potocznym. Objął też stronom różnicę w podatkach umowy darowizny i umowy dożywocia. Powódka zdziwiona była dużą wartością mieszkania wskazaną w umowie. Żadna ze stron nie miała zastrzeżeń, nie zgłaszała, aby dokonać jakichkolwiek zmian w odczytywanej umowie. Strony zgodnie przyjęły treść spisanej umowy i złożyły podpisy(zeznania notariusza R. M. (2) k.72v-73, zeznania B. B. (1) k.73, nagranie k.75, zeznania powoda nagranie k.65, 75 umowa k. 6-7). Po tej czynności obie strony otrzymały wypisy aktu notarialnego, przy czym powódka oświadczyła, aby te dokumenty wziął pozwany. Po wyjściu z Kancelarii Notarialnej wszyscy pojechali do banku, bowiem powódka chciała upoważnić B. B. (1) do wypłaty 10.000zł na przyszłe koszty pochówku powódki. Po załatwieniu powyższych spraw pozwany przywiózł powódkę pod blok, w którym zamieszkiwała. Powódka wysiadła z samochodu i szybko udała się w stronę swojego mieszkania, nie chciała wziąć ani wypisu aktu notarialnego ani numeru telefonu pozwanego. W niedługim czasie po tej czynności powódka udała się do szpitala na rehabilitację gdzie została odwiedzona przez pozwanego. W czasie tego pobytu pozwany i jego matka odwiedzali powódkę. Nadto matka pozwanego chodziła do mieszkania powódki, podlewała tam kwiaty. Pozwany przywiózł również powódkę ze szpitala. B. B. (1) podczas odwiedzin pytała powódkę czy chce, aby umyć jej okna, zmienić firanki lub coś uprać,

lecz powódka stwierdziła, że zrobi to sama. Pytała też, czy trzeba zapłacić jakiś rachunek, lecz powódka nie chciała twierdząc, że ma emeryturę. W okresie ok. trzech miesięcy od podpisania umowy pozwany kilkakrotnie przyjeżdżał do R. i w czasie tych wizyt na życzenie powódki zawoził ją na cmentarz, na grób męża. Pozwany dzwonił do powódki na imieniny. Podczas jednego z przyjazdów pozwany zadzwonił do powódki z pytaniem, czy chce aby zawiózł ją na cmentarz powódka odmówiła i zaczęła wyzywać pozwanego obelżywymi słowami nazywając go „złodziejem, świnia, wykształconym chamem”. Zmiana postawy powódki nastąpiła też wobec matki i siostry powoda. Widząc je na ulicy powódka bądź odwracała głowę, bądź przechodziła na drugą stronę ulicy. W czasie tych przypadkowych spotkań zdarzały się też sytuacje, że powódka używała też wobec nich słów wulgarnych (zeznania świadka B. B., E. J. k.75).

W wyniku zawartej w dniu 10 maja 2011 roku umowy dożywocia powódka przeniosła na rzecz pozwanego własność lokalu mieszkalnego numer (...) o pow. 45 m2 położonego przy ul. (...) w R. wraz z prawami przynależnymi, zaś za to pozwany zobowiązał się zapewnić powódce dożywotnie utrzymanie zgodnie z treścią art. 908 § 1 k.c oraz prawo poruszania się po całym lokalu mieszkalnym. Koszty sporządzenia aktu poniósł pozwany (umowa o dożywocie k.6-7).

Powyższy stan faktyczny ustalił Sąd w oparciu o umowę zawartą w formie aktu notarialnego oraz zeznania pozwanego, częściowo powódki , zeznania świadków B. B. (1), E. J., R. M. (2).

Zarówno pozwany jak i w/w świadkowie wskazali na relację, jakie panowały przed i po zawarciu umowy między stronami, w szczególności na zmianę postawy powódki w niedługim okresie po zawarciu umowy a także na sam przebieg i zachowanie powódki podczas zawierania umowy. Relacje te są spójne, nie zawierają sprzeczności, brak też było dowodów, które mogłyby budzić wątpliwości, co do ważności zawartej umowy. Znamienne w tej części były zeznania R. M. (2), który nie tylko jako osoba zaufania publicznego, ale też osoba obca nie zaangażowana w relacje stron wskazywał na fakt zaznajomienia powódki ze skutkami zawieranej przez nią umowy oraz dobrego rozeznania powódki, co do dokonywanej czynności. W świetle jego zeznań nie zasługują na wiarę twierdzenia powódki zawarte w pozwie, gdzie wskazuje, że nie wiedziała, że przedmiotowa umowa przenosi własność na pozwanego oraz że jej wolą było przejście prawa własności na pozwanego dopiero po jej śmierci. Twierdzenia te nie tylko pozostają w całkowitej sprzeczności z zeznaniami notariusza, pozwanego i świadków, ale także twierdzeniami samej powódki wypowiedzianymi w trakcie niniejszego procesu. Wskazać należy choćby na jej zeznania „ więc ja zapytałam się jego, G. chciałam ci przepisać swoje mieszkanie, on się ucieszył, że będzie miał swoje mieszkanko. Ja mu nie postawiłam warunków żadnych, tylko mówiłam, że mu przepiszę”. Powódka nie twierdziła, że jej wolą było aby mieszkanie po jej śmierci przeszło na pozwanego jak wskazano w pozwie, nie powoływała się też na to, że nie zrozumiała treści umowy, a wręcz stwierdziła, że chce rozwiązać umowę „ bo on i tak jest bogaty, chce przepisać na biedne dzieci, za to że nie przychodził do mnie i nie pomagał mi tylko dzwonił i mówił żebym ja do niego chodziła”. W świetle tych zeznań, gdzie powódka sama podaje, że chciała przepisać mieszkanie, bo liczyła na pomoc pozwanego trudno uznać za prawdziwe wywody podawane w pozwie, iż nie miała świadomości, że własność mieszkania przejdzie na powoda z chwilą podpisania umowy, zwłaszcza, że powódka uczestniczyła wcześniej przy czynności sporządzenia testamentu, a zatem miała ogólne rozeznanie, co do formy testamentu. Powódka nie twierdziła na rozprawie, że chciała „testamentem przepisać mieszkanie”. Wobec powyższego uznać, zatem należało twierdzenia zawarte w pozwie i dotyczące najogólniej ujmując nienależytego odczytania woli powódki, że twierdzenia te pochodzą od autora pozwu a nie od samej powódki. Sąd nie uznał za prawdziwe, że powódka sama napisała pozew a adwokat tylko jej przepisał (k.62v,65). Nie zasługują na wiarę również i te zeznania powódki gdzie twierdziła, że powodem rozwiązania darowizny jest brak zainteresowania powoda jej osobą oraz brak chęci i woli świadczenia jej pomocy czy to w formie pieniężnej czy w sprawach życia codziennego lub pomocy w chorobie. Powódka pośrednio przyznawała sama, że pozwany dzwonił do niej, wyrażał gotowość zawiezienia jej na grób męża, że zawiózł ją do szpitala. Wskazywała „ zawiózł mnie do szpitala ale już nie czekał jak dostanę łóżko tylko mówił, że musi jechać.... Dzwonił żebym ja do niego chodziła”. Zeznania te świadczą o tym, że fakty wskazywane przez pozwanego miały miejsce, przy czym powódka nie była zadowolona czy to z formy wypowiedzi, że sam nie przyszedł tylko kazał jej przyjść, że za krótko był z nią w szpitalu. Sprzeczności w stanowisku powódki wynikają też z tej części gdzie twierdziła, że ani pozwany ani nikt z jego rodziny nie wyrażał gotowości do pomocy oraz nie deklarował wsparcia finansowego. Raz, bowiem powódka zarzucała, że nikt nie zaproponował jej pomocy finansowej a innym razem, że nie chce od nich żadnego wsparcia w

tym finansowego. Nie podała ani jednego przykładu, który świadczyłby o tym, że zwróciła się o jakąkolwiek pomoc do pozwanego czy jego rodziny i takiej pomocy jej odmówiono. Wręcz przeciwnie zebrane w sprawie dowody świadczą o zupełnie odwrotnej sytuacji, to sama powódka odmawiała przyjęcia deklarowanej pomocy. Nie polegają też zdaniem sądu na prawdzie zeznania powódki, gdzie oskarżała rodzinę pozwanego o to, że wykradła podczas jej nieobecności dokumenty w postaci wypisu aktu i w ten podstępny sposób doprowadziła do zmiany właściciela w księdze wieczystej. Po pierwsze zmiana wpisu własności dokonywana jest na wniosek zawarty w akcie notarialnym i na podstawie wypisu przedkładanego do Wydziału Ksiąg Wieczystych przez notariusza, toteż zarzucana przez powódkę „kradzież” i niecne intencje rodziny pozwanego są po prostu nielogiczne, po drugie wypis aktu przeznaczony dla niej powódka sama kazała wziąć pozwanemu. Zarzuty te, zatem należy uznać za gołosłowne i niemające pokrycia ani w dowodach ani w logicznym rozumowaniu. Nie polegają też na prawdzie twierdzenia powódki, że nie używała wobec pozwanego i jego rodziny słów wulgarnych i obraźliwych, bowiem Sąd na rozprawie sam mógł się przekonać, że powódka nie ma żadnych zahamowań w kwestii obrażania innych, czemu wielokrotnie dała wyraz na rozprawach.

Nie stanowiły podstawy ustaleń zeznania świadka E. C.. Świadek ten nie miała wiedzy, że powódka rozporządziła mieszkaniem ani też, jakie motywy nią kierowały. Wskazała, że powódka była chora w 2010r. i wymagała pomocy. Podobnie ocenić należy zeznania świadka U. G., która wiedzę miała z relacji powódki, że mieszkanie będzie dla osoby, która otoczy ją opieką. Wskazywała też, że powódka twierdziła, iż podstępnie podsunęto jej umowę do podpisu, że notariusz nie przeczytał całej umowy. Takie fakty według Sądu nie mają pokrycia w dowodach.

Stan prawny.

Powództwo nie zasługuje na uwzględnienie

Żądania pozwu oparte są na treści artykułu 913 § 2k.c.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego podkreśla, że przepis art. 913 k.c. pozwala stronom umowy dożywocia na zmianę lub rozwiązanie umowy w szczególnych okolicznościach stanowiąc istotny wyłom od zasady pacta sunt servanta .

Ustawodawca przewidział i przyjął, że w pewnych okolicznościach trudne lub wręcz niemożliwe będzie utrzymanie stosunku dożywocia w pierwotnym kształcie. W interesie, zatem obu stron może okazać się przeprowadzenie zmian. Każda ze stron może wystąpić o zmianę świadczeń na dożywotnią rentę, żądając zmiany wszystkich lub niektórych uprawnień, jeżeli między dożywcą a zobowiązanym dojdzie do takich stosunków wzajemnych, że nie można wymagać, aby strony pozostawały ze sobą w bezpośredniej styczności, co daje możliwość zamiany na świadczenia rentowe pieniężne lub na rzeczy oznaczone, co do gatunku. Będzie to wówczas charakter ekwiwalentu obliczonego według uprawnień wynikających z umowy dożywocia a nie według potrzeb dożywcę (por. uchwałę SN z 06.02.1969 (...), 26.05.1981 (...))

Każda też ze stron może także żądać rozwiązania umowy, jednakże jak wskazał ustawodawca może to nastąpić tylko w **wyjatkowych** wypadkach na podstawie art. 913 § 2 k.c. Sama treść tego przepisu, nie określa jednoznacznie na czym ta „wyjątkowość sytuacji” może polegać, przy czym zarówno w doktrynie jak i orzecznictwie podkreśla się, że muszą zaistnieć przesłanki z art. 913§1 kc a ponadto wyjątkowość zaistniałej sytuacji. Wyjątkowość ta wyraża się przede wszystkim w fakcie, że zamiana dożywocia na rentę nie doprowadzi do należytego rezultatu a także w drastycznym naruszeniu przez zobowiązanego zasad współżycia społecznego (por. Z. Radwański – System prawa prywatnego t. 8, s.628, E. Niezbecka kom. Do art. 913, wyrok S. Apel . w Krakowie 20.12.2012 I ACa 1227/12, wyrok SN 15.07.2010r. IV CSK 32/10, 09.05.2008 III CSK359/07, 24. 10. 2002r. I CK18/02,19.11.2000r. II CKN 342/00, 18.09.1998r. III CKN 570/98, wyr. S. Apel. w Lublinie 05.12.1996r).

Ukształtowane orzecznictwo wskazuje, że samo uznanie, że stan stosunków między stronami umowy jest taki, że nie można wymagać od nich, aby pozostawały nadal w bezpośredniej ze sobą styczności, nie stanowi wystarczającej przesłanki rozwiązania umowy z uwagi na wyjątkowy charakter tej instytucji. Taki jej charakter wyłącza rozwiązanie umowy dożywocia, gdy przyczyna złych stosunków manifestuje się całkowitym zerwaniem więzi osobistej z dożywcą, lecz wyłącznie po stronie dożywcę, bo w takiej sytuacji dożywcę, wbrew umownemu

charakterowi dożywocia dysponowałby uprawnieniem do jego jednostronnego rozwiązania, w każdym czasie bez liczenia się z interesem zobowiązanego oraz mimo niekorzystnych dla niego konsekwencji i to także w sytuacji, gdy zobowiązany jest gotowy wywiązać się z obowiązków wobec dożywotnika(vide wyrok. SN z 15.07.2010r. IV CSK 32/10).

Przedkładając powyższe na kanwę tej konkretnej sprawy, Sąd uznał, że zebrane dowody nie pozwalają na zastosowania instytucji z art. 913§2 k.c.

Słuchając argumentacji powódki przedstawionej na rozprawach, (bo argumenty wskazywane w pozwie były raczej poglądem osoby adwokata sporządzającego pozew, do czego odniósł się Sad wyżej) uzasadniającej jej żądanie tj. brak opieki i zainteresowania jej osobą zdaniem Sądu nie można zaliczyć wskazywanych okoliczności do takich, które wpłynęłyby na wytworzenia się między stronami sytuacji wyjątkowej, która niweczyłaby cel zawartej umowy i jej rezultat, bądź pozwany nie mógł wykonywać tej umowy lub wykazywał złą wolę, agresję czy w inny sposób krzywdził powódkę.

Zebrane w sprawie dowody pozwalają przyjąć, że motywem, jaki przyświecał powódce przy zawarciu umowy dożywocia było po pierwsze chęć uregulowania swoich spraw majątkowych jeszcze za życia, po drugie powódka chciała i liczyła na to, że osoba, która otrzyma jej majątek a w zasadzie mieszkanie zapewni jej pomoc i opiekę na przyszłość. Jedyną rodziną, która mieszkała w pobliżu była jej bratanica B. B. (1) i jej dzieci. Powódka wybrała pozwanego jako swojego najmłodszego chrześniaka, przy czym już wówczas wiedziała, że nie przebywa on stale w R., że od kilkunastu lat jest zawodowo związany z W., a jego wizyty w R. mają charakter odwiedzin a nie stałego pobytu. W czasie tych wizyt pozwany odwiedzał powódkę, świadczył jej pomoc w miarę potrzeb powódki. Większy i częstszy kontakt powódka miała z matką pozwanego, która z uwagi na zamieszkanie w tym samym bloku miała ze zrozumiałych względów większe możliwości świadczenia pomocy powódce w każdej formie i uzasadnionej potrzebami i okolicznościami danej chwili. Mimo takiego stanu wiedzy powódka zdecydowała, że zobowiązanym z dożywocia ustanowi swojego chrześniaka. Wobec powyższego nie można w tej chwili przyjąć, że powódka nie знаła istniejącego stanu rzeczy, że liczyła na to, iż pozwany zamieszka z nią na stałe i świadczył będzie osobiście jej opiekę. Takie twierdzenie jest zupełnie nieuprawnione nie tylko z punktu widzenia logicznego rozumowania, ale przede wszystkim, dlatego że powódka nie postawiła przed sporządzeniem umowy takiego warunku, co sama przyznała(k. 62v, 65). Stosunki i kontakty między stronami były takie same zarówno przed zawarciem jak i po zawarciu umowy. Powódka miała świadomość, że jej chrześniak nie będzie z nią na stałe i codziennie, bo sama w swoich wyjaśnieniach przyznała, że dopuszczała możliwość wynajęcia opiekunki. W tej sytuacji nie sposób przyjąć, że po zawarciu umowy wytworzyły się wyjątkowe okoliczności, które doprowadziły do niemożności pozostawania stron w bezpośredniej styczności. Zebrane w sprawie dowody nie potwierdziły również dopuszczenia się przez pozwanego takiego zachowania względem powódki, które można by zakwalifikować jako szczególnie naganne. Pozwany proponował powódce czy to pomoc pieniężną czy pomoc innej osoby, jednakże powódka zawsze kategorycznie odmawiała, twierdząc, że nic jej nie trzeba, dlatego też podnoszenie przez nią zarzutu, że nikt się nią nie opiekuje, nie świadczy pomocy nie mogło być uznane za zasadne. Trudno jest, bowiem świadczyć komuś pomoc, gdy ten pomocy takiej nie chce a wręcz ją odrzuca. To samo dotyczy wykonywania świadczeń wynikających z zobowiązania.

Zebrane w sprawie dowody potwierdziły, że to po stronie powódki leży przyczyna obecnie panujących złych relacji między stronami. To powódka jest osobą, która wykazuje złą wolę a wręcz agresję wobec pozwanego i jego rodziny. Dodać też należy, że powódka nie przedstawiła żadnego dowodu, który mógłby wskazywać na szczególnie naganne zachowania pozwanego wobec jej osoby. Przykłady podane przez powódkę, że pozwany nie oczekiwał z nią w szpitalu aż „otrzyma łóżko” czy stwierdzenie „aby przyszła do niego to zawiezie ja samochodem” nie są zachowaniami naganymi czy nacechowane złą wolą, a co najwyżej można by je rozpatrywać w kategoriach empatii, czy też niestosowności wypowiedzi do danej sytuacji o ile w ogóle miały miejsce. To raczej zachowanie powódki najdelikatniej mówiąc było reakcją niestosowną do danej sytuacji, bo nie można znaleźć usprawiedliwienia dla zachowania powódki i używania słów obelżywych, które było niewspółmierne do postawy pozwanego.

Powyższe świadczy o tym, że przyczyna złych stosunków między stronami leży po stronie dożywotnika, a nie zobowiązanego.

Konkludując Sąd w przedmiotowej sprawie nie znalazł podstaw do uznania, że spełnione zostały przesłanki uzasadniające żądanie pozwu. Istotnie kontakty między stronami zostały zerwane, jednak zebrane dowody dają podstawy do twierdzenia, że przedmiotowa umowa winna być utrzymana i może zapewnić powódce dostateczną ochronę jej uprawnień. Brak jest, bowiem trwałych przeszkód w realizacji tej ochrony. Pozwany ma i środki i możliwość, gotowość świadczenia ciężących na nim uprawnień wynikających z umowy dożywocia choćby poprzez zamianę świadczeń wynikających z dożywocia na rentę.

Jeszcze raz podkreślić należy, że powódka nie może żądać realizacji roszczenia poprzez rozwiązanie umowy tylko dlatego, że uznała iż pozwany jest „i tak bogaty” czy też dlatego, że „nie przebywa z nią na stałe i z nią nie zamieszkuje” lub nie świadczy osobiście opieki(por. wyrok z 08.12.2004r I CK 296/04). Twierdzeń powódki nie sposób zakwalifikować jako wyjątkowych w rozumieniu art. 913§2 k.c dlatego też powództwo nie mogło zostać uwzględnione.

Na marginesie można dodać, że roszczenia z art. 913 §1 i § 2 kodeksu cywilnego są roszczeniami wzajemnie się wykluczającymi a wybór między nimi należy do strony powodowej, która musi stanowczo zdecydować czy zamierza pozostać w stosunku dożywocia w zmienionej formie swoich uprawnień (np. na rentę) czy też chce rozwiązania umowy o dożywocie. Sąd nie może wbrew woli powoda zmienić treści jego żądania.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art.102k.p.c w zw. z art. 108 k.p.c. Powód przegrała proces w całości. Sąd nie obciążył jej jednak kosztami poniesionymi przez pozwanego(kosztami zastępstwa procesowego i opłatą od pełnomocnictwa) mając na względzie wiek powódki i jej sytuację rodzinną i majątkową. Wprawdzie powódka jak na osobę 83 letnią jest dość sprawna i radzi sobie dość dobrze, niemniej jednak z uwagi na choroby związane z jej wiekiem wymaga leczenia, co pociąga za sobą stałe miesięczne wydatki. Wydatki ponosi też na codzienne utrzymanie i opłaty, co przy jej dochodach rzędu ok. 1500zł miesięcznie jest tym minimum, które zaspokaja jej potrzeby. W tej sytuacji obciążenie jej kwotą 3.617zł byłoby wydatkiem, którego nie była by w stanie pokryć, dlatego Sąd odstąpił od obciążenia powódki tymi kosztami i zasady z art. 98 k.pc.

Powódka zwolniona była od opłaty od pozwu ponad kwotę 200zł (k.33). Z uwagi na brak podstaw do obciążenia brakującą opłatą od pozwu pozwanego Sąd na podstawie art. 113. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz.U. Nr 167 poz. 1398 z póź. zm.) orzekł o poniesieniu tych kosztów przez Skarb Państwa.